

# JĘZYK MIGOWY W ŚREDNIOWIECZNYCH KLASZTORACH

Wyjątkowej roli gestów i znaków w epoce średniowiecza nie trzeba nikogo przekonywać – okres ten w dziejach ludzkości, jak mało który, był przesycony symboliką i rytuałami, których pierwotny sens dzisiaj może być trudny do zrozumienia i identyfikacji. Gest był nader ważny w codziennej komunikacji, ale czy można mówić o stworzeniu całego systemu znaków umożliwiającego pozawerbalną komunikację? Jeśli tak – to w jakim celu go stworzono i kto był jego autorem?

Już w starożytności posługiwano się skomplikowanym systemem liczenia na palcach, jak zgodnie podkreślają badacze historii języka migowego oraz znaczenia gestów w średniowieczu. Zwyczaj ten praktykowano następnie w klasztorach. To dziedzictwo myśli antycznej zostało przetworzone i niejako schrystianizowane, między innymi, przez św. Hieronima, który alegorycznie opisał znaczenie liczb, nawiązując, między innymi, do przypowieści o siewcy (Ewangelia św. Mateusza 13, 3-9). Hieronim, opisując małżeństwo, wdowieństwo i dziewictwo, przedstawił znaczenie znaków na cyfry 30, 60 i 100. Otóż, przykładowo, według niego antyczny znak na 30, powstający przez połączenie koniuszka kciuka lewego z palcem wskazującym, można przyrównać do czulego objęcia męża i żony. Starożytny system liczenia zakładał przeniesienie znaków z dłoni lewej na prawą przy cyfrze 100. Święty Hieronim odczytał to jako przewagę dziewictwa (znak 100) nad wdowieństwem (60) i małżeństwem (30). Interpretację Hieronima następnie przejął Beda Czcigodny w swym traktacie o liczeniu na palcach.

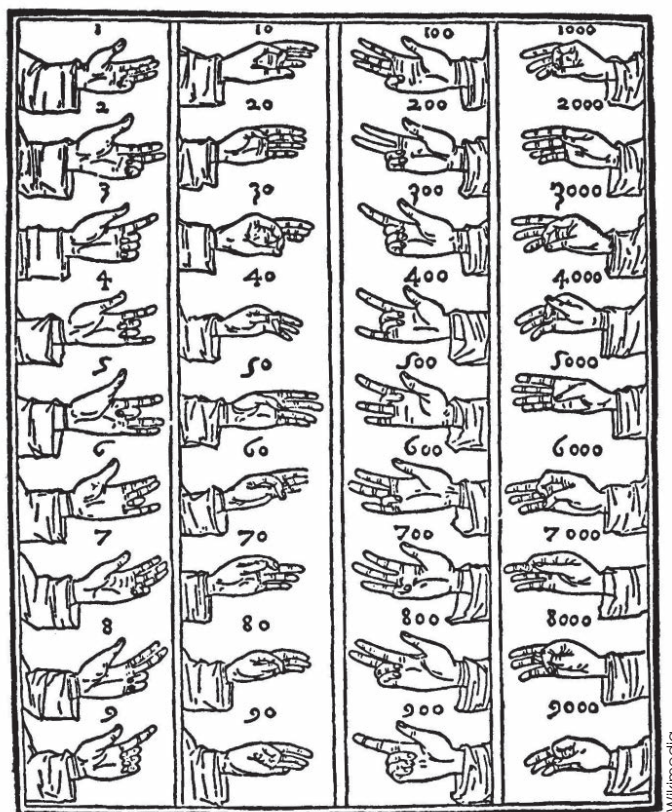
Wykorzystywanie rąk do liczenia było powszechnie znane i używane, nie był to jednakże system umożliwiający szerszą komunikację. Pierwsze wzmianki o stosowaniu pewnych gestów, które mogły

stole. Zdaniem najwybitniejszego badacza języka gestów używanego przez cystersów Roberta A. Barakata Pachomiusz, wspominając o języku gestów mnichów, przyrównał go do systemu porozumiewania się młynarzy, którzy z racji specyficznych warunków pracy musieli wytworzyć własny system komunikacji.

Ten aspekt – komunikacji przy stole – stanowi o początku systemu, który doprowadził około X i XI wieku do stworzenia całego języka gestów. Potrzeba komunikacji, w momencie, kiedy reguły zakonne postulowały, wręcz nakazywały zachowanie milczenia, sprawiła, że zaczęto posługiwać się gestami, stopniowo rozbudowywanymi i wzbogacanymi do tego stopnia, że już w XI i XII wieku były one przedmiotem nauczania przez mistrzów nowicjatu.

Kolejne informacje o używaniu specjalnych znaków przynoszą pisma z VI wieku Cezarego z Arles. Sugerował on, aby kobiety żyjące we wspólnocie zakonnej, zasiadając przy stole, używały gestów i znaków, a nie odzywały się, tak aby nie zakłócać spokoju i nie przeszkadzać wspólnocie słuchającej głosu lektora. Zbliżoną argumentację można odnaleźć w *Regule mistrza* będącej wzorem dla *Reguły św. Benedykta*.

Pragnienie zachowania ciszy w dawnych klasztorach legło u podstaw pierwszych systemów języków migowych. W myśl założeń *Reguły mistrza* powinna panować taka cisza, zwłaszcza w nocy, aby nikt nawet nie przypuszczał, że w klasztorze przebywają mnisi. W tym celu, jak podkreślają badacze, na przykład Scott G. Bruce, nawet starano się specjalnie izolować



Rycina opublikowana w 1727 roku w *Theatrum arithmetico geometricum* Jacoba Leupolda, przedstawiająca metodę liczenia na palcach opisaną przez Bedę Czcigodnego (zmarłego w 735 roku)

stanowić podwaliny pod przyszły język migowy, pochodzą z IV i V wieku. Odnaleźć je można w pismach Pachomiusza i Jana Kasjana. Ci ojcowie monastycyzmu na marginesie głównych rozważań odnotowali, że mnisi posługiwali się pewnymi gestami – jakimi, tego niestety nie wiemy. Jan Kasjan oraz Pachomiusz stwierdzali, jak podkreśla Scott G. Bruce, że mnisi używali gestów przy stole. Pachomiusz nadmienił, że mnich mógł wykonać pewien znak, pragnąc zwrócić uwagę swych towarzyszy zasiadających przy wspólnym

wać osoby świeckie, które czasem gościły w klasztorach. Zakładano bowiem, że ich rozmowy, a nawet śmiech zakłócać mogą spokój i modlitwy braci. Aby uniknąć niepotrzebnego kontaktu świata *profanum* i *sacrum*, pomieszczenia, w których przebywać mogli świeccy, miały znajdować się w pewnym oddaleniu od przestrzeni, gdzie przebywali mnisi.

Cisza klasztorna była postrzegana w nieco innym wymiarze niż współcześnie. Miała ona stanowić remedium na rozmowy, które przecież mogły odciągnąć umysł mnicha od spraw wznioślejszych niż proza życia. W tym celu nakazywano albo milczenie, albo wykonywanie pracy przy śpiewie psalmów. Zdaniem żyjącego w IV wieku Ambrożego z Mediolanu język psalmów był właśnie językiem ciszy.

Powstrzymywanie się od zbędnych słów i zachowanie milczenia znalazło poczesne miejsce w *Regule św. Benedykta*. Warto bliżej przyjrzeć się tym zapisom, gdyż to one właśnie stały u podstaw języka gestów stworzonego w XI wieku przez zakon cystersów, który za swą regułę obrał właśnie dzieło św. Benedykta. I tak, przeglądając *Regułę*, odnaleźć można zapisy mające na celu ograniczenie zbędnych i czczych rozmów. Wśród *narzędzi dobrych uczynków* zanotowano pod numerem 51. *Strzec ust swoich od złej i przewrotnej mowy*, 52. *Nie mieć upodobania w wielomówstwie*, 53. *Nie wypowiadać słów czczych lub pobudzających do śmiechu*. Zachowaniu milczenia poświęcony jest fragment *O cnocie milczenia*, gdzie zapisano, między innymi: *Dlatego też ze względu na ważność milczenia, nawet na rozmowy dobre, święte i budujące należy rzadko pozwalać uczniom dojrzałym, bo jest napisane „Nie unikniesz grzechu w gadulstwie” (Prz. 10, 19) i gdzie indziej: „Życie i śmierć jest w mocy języka” (Prz. 18, 21). Wypada bowiem, by nauczyciel mówił i uczył, uczeń zaś powinien milczeć i słuchać. Toteż kiedy mamy prosić o coś przełożonego, należy prosić z szacunkiem pełnym pokory i uległości. Nie dopuszczamy zaś nigdy do niestosownych żartów oraz do gadania pustego i pobudzającego do śmiechu; potępiamy je zawsze i wszędzie. Nie pozwalamy uczniowi otwierać ust do takich rozmów.*

Powstrzymywanie się od zbędnych słów świadczyć miało także o cnocie pokory mnichów: *dziewiąty stopień pokory: jeżeli mnich powstrzymuje język od mówienia, a zachowując milczenie,*

*nie odzywa się niepytany*. Dla rozwoju średniowiecznego języka migowego stworzonego w klasztorach najważniejsze znaczenie miał jednak zapis *O tygodniowej służbie lektora: Przy posiłkach braci nie powinno brakować czytania. [...] Powinna być zupełna cisza, aby nigdzie nie było słyhać żadnego szeptu ani głosu, oprócz głosu samego lektora. Co zaś jest potrzebne przy jedzeniu i picciu, niechaj bracia tak sobie wzajemnie podają, aby nikt nie potrzebował o nic prosić. Jeśliby*



Św. Benedykt przekazuje Regułę św. Maurowi (miniatura pochodzi z 1129 roku z klasztoru św. Idziego w Nîmes)

*jednak czegoś jeszcze brakło, prosić należy raczej za pomocą jakiegoś zrozumiałego znaku niż słowami. I niechaj nikt przy stole nie ośmiela się zadawać pytań dotyczących czytanego tekstu czy też czegokolwiek innego, aby w ten sposób nie stwarzać okazji [do rozmowy], chyba żeby przełożony chciał powiedzieć kilka słów ku zbudowaniu.*

O dawnym języku migowym świadczą właśnie te *zrozumiałe gesty* – porozumiewanie się przy stole i przestrzeganie cnoty milczenia, którego łamanie było przecież surowo karane, o czym świadczy choćby zapis *O milczeniu po komplecie*. Rozmowy były nie tylko zbędne, ale i mogły rozproszyć uwagę pobożnych mnichów kontemplujących Boga lub czytających. W tym celu polecano nawet modlić się w milczeniu, aby nie zakłócać ciszy w kościele. Milczenie mogło, w myśl zapisów odnoszących się do Wielkiego Postu, być także darem ofiarowanym dla Boga.

Lektura choćby tych kilku fragmentów jasno wykazuje, że w idealnym zgromadzeniu powinna panować niemalże kompletna cisza bądź *cisza Psalmów*. Badacze zajmujący się historią języka gestów dawnych klasztorów przytaczają jeszcze

jeden dowód na potwierdzenie roli ciszy panujących we wzorcowych idealnych klasztorach. W wyjątkowo poczytnym przez cały okres średniowiecza utworze, powstałym na przełomie IX i X wieku, *Żegluga świętego Brendana opata* oprócz, na przykład, spotkania z Judaszem cierpiącym mękę i katusze odnaleźć można fragment opisujący wzorcowy klasztor, gdzie niepodzielnie władawała cnota milczenia: *Wtedy zatrzymał się święty Brendan wraz ze swymi braćmi przed bramą klasztoru i powiedział do starca:*

*– Czyj jest ten klasztor lub kto nim rządzi, albo skąd pochodzą jego mieszkańcy?*

*Świętobliwy ojciec na różne sposoby pytał starca i nie mógł od niego wydobyć żadnej odpowiedzi, lecz ten tylko niezwykle uprzejmie dawał ręką znak milczenia.*

*Skoro świętobliwy ojciec poznał, że taki jest nakaz dotyczący tego miejsca, natychmiast upomniał swoich braci, mówiąc:*

*– Pilnujcie ust waszych przed mówieniem, aby do tych braci przez wasze gadulstwo nie przylgnął jakiś brud.*

Doskonały, idealny klasztor to miejsce, gdzie mnisi przestrzegali cnoty milczenia poprzez ascezę oraz rozbudowaną liturgię. Jak wykazały badania Scotta G. Bruca, dzięki tym praktykom mnisi mieli zbliżyć się do aniołów, a ich świętość za życia miała promieniować na całe otoczenie. Na drodze do doskonałości u podstaw leżała w myśl testamentu założyciela Cluny właśnie cisza. O tym, jak dużą rolę przywiązywano do zachowania ciszy, najwymowniej świadczy *Żywot* drugiego opata klasztoru w Cluny – Odon, pióra Jana z Salerno. Wielokrotnie podkreślał on rolę milczenia w życiu mnichów, posłużył się, między innymi, przykładem, jak to opat Odo nie wszczął w nocy alarmu, widząc kradzież konia, gdyż nie chciał zakłócić nocnej ciszy. *Żywot* Odon spisany w X wieku zawiera pierwsze świadectwa użycia języka gestów. Sam opat, według Jana z Salerno, miał przyczynić się do rozwoju tegoż języka. System gestów, którym posługiwali się mnisi, musiał być stosunkowo rozbudowany, gdyż, jak nadmieniam autor *Żywota*, gdyby nagle mnisi utracili głos, wówczas te znaki miały im w pełni umożliwić komunikację. W *Żywocie* odnotowano pierwsze informacje o użyciu języka migowego. Pierwsza z nich to zapewne anegdota z życia klasztornego: pewne dziecko (oddane do klasztoru jako oblat) w nocy, kiedy obowiązywała cisza,

za pomocą znaku zwróciło się i poprosiło o zgodę na udanie się do toalety. Drugi zapis dotyczył pewnego mnicha, który również gestem upomniał drugiego, aby nie odzywał się w czasie, kiedy rozmowy były zakazane. Żywot ten poprzedza pierwsze zachowane listy znaków o niemalże 100 lat.

Najstarsza lista znaków używanych w Cluny została spisana przez mnicha Bernarda w 1068 roku, kolejne, pochodzące z XI wieku, zostały sporządzone przez Ulryka z Zell oraz Wilhelma z Hirsau. Jak podkreśla Krystyna Jarząbek, autorka studium poświęconego językowi gestów, jakim posługiwali się cystersi i trapiści, pierwsza lista powstała na wyraźne polecenie opata Cluny-Hugona. Zawierała ona 296 znaków, które umożliwiały porozumiewanie się przy stole (określenia na poszczególne potrawy czy naczynia), spisano wówczas także gesty określające przedmioty liturgiczne i precyzujące funkcje w klasztorze. Lista autorstwa Wilhelma z Hirsau zawierała wykaz znaków opracowanych przez Ulryka oraz dalszych 313 nowych określeń. Co ciekawe, lista z Cluny nie ograniczała się jedynie do określenia samego znaku, ale zawierała wyjaśnienie części znaków. I tak, opisując znak na mątwę, zaznaczono, że ma wiele porcji – należało poruszać palcami, aby ukazać wielość części.

Warto przytoczyć kilka przykładów takich znaków. Skoro w myśl *Reguły św. Benedykta* milczenie nakazane jest, między innymi, przy stole, nie może dziwić dominacja znaków określających poszczególne potrawy. Jednym z podstawowych znaków był gest oznaczający chleb – należało nakreślić kółko kciukiem i dwoma sąsiednimi palcami. Skoro chleb wypiekano jako okrągły, to naturalnym skojarzeniem było właśnie zatoczenie koła palcami. Już pierwsza lista znaków z Cluny zawierała kilka oznaczeń na pieczywo, zależnych od rodzaju mąki, z jakiej było wypiekane: na przykład, chcąc wykonać gest na chleb żytni, należało po znaku na chleb wykonać znak krzyża. Wyjaśniano to tym, że chleb bywał dzielony właśnie na cztery części. Gesty skodyfikowane wówczas były dość proste, niemalże intuicyjne. Pragnąc wykonać znak na jajko, należało wykonać gest naśladujący zdejmowanie skorupki. Podobnie prosty był znak na rybę – należało poruszyć dłonią naśladując ruchy wykonywane przez rybę.

Warto nadmienić, że znaki, jakimi posługiwali się XI-wieczni zakonnicy, były

budowane wieloetapowo, tzn. doprecyzowywano je po wykonaniu znaku głównego, na przykład na rybę. I tak, mnich, prosząc o podanie łososia, wykonywał znak na rybę, po czym dotykał od dołu podbródka kciukiem wystającym z zamkniętej dłoni. Znaczenie tych gestów przytacza Krystyna Jarząbek: ten drugi gest oznaczał pychę, gdyż szczególnie osoby pyszne i zamożne spożywają takie ryby. Na Wyspach Brytyjskich analogiczny znak należało wykonać, sygnalizując rybę, po czym należało utworzyć krąg z kciuka i palca wskazującego oraz umieścić go nad prawym okiem. Co



Katedra w Cluny (1088–1130), ocalały południowy transept

zrozumiałe, to właśnie z Wysp Brytyjskich pochodzi najwięcej średniowiecznych gestów określających różne gatunki ryb. I tak, węgorza ukazywano przez gest mający sugerować przytrzymanie czegoś wyjątkowo śliskiego i wymykającego się, szczupaka – po znaku na rybę należało potrzebować końcówkę nosa ręką, co wyjaśniano tym, że szczupaki mają przecież wydłużone pyski, minóg – gest na rybę, po czym palcem dotykano policzka, ukazując, jak wygląda minóg. Współcześnie zdziwienie może budzić znak oznaczający pstrąga, identyczny ze znakiem na wiedźmę. Wykonywano bowiem znak na rybę, po czym należało przesunąć palcem od brwi do brwi. Gest ten to także określenie na kobietę. Pstrąg wedle średniowiecznej wiedzy kulinarnej przypisywany był rodzajowi żeńskiemu, stąd to dookreślenie.

Wśród znaków spisanych przez mnicha Bernarda oprócz wskazania poszczegól-

nych potraw, elementów ubioru zakonników, paramentów liturgicznych na uwagę zasługuje znak na książkę, a zwłaszcza na księgę szkolną. Księgę ukazywano, imitując gest przewracania kart pergaminu. Jeśli jednakże dzieło napisał autor starożytny, pogański – należało po geście na książkę podrapać się w ucho dokładnie tak, jak często czynią to psy, co sugerowało, że autor poganin był niczym pies. Dalsze dookreślenia ksiąg były dość proste i łatwe w odczytaniu: pragnąc wypowiedzieć w języku gestów słowo „Ewangelia”, wykonywano gest na księgę i czyniono znak krzyża na czole, lekcjonarz to znak na księgę i krzyż uczyniony na piersi. Równie łatwym w odczytaniu gestem było określenie na mszę świętą – znak krzyża. Na tej podstawie następnie doprecyzowywano dalsze znaki, na przykład, na jutrznię – znak na mszę, gest oznaczający spanie oraz znak wyjątkowo dużej rzeczy, kompleta – znak mszy oraz znak spania.

Nie wszystkie opracowane przez mnichów gesty były równie proste i intuicyjne. Jednym z ciekawszych, przytoczonych choćby przez Krystynę Jarząbek, był znak na skryptorium. W tym celu należało wykonać szereg gestów: pierwszym z nich był znak na drzewo – udawano gest pracy siekierą, czyli uderzano prawą dłonią w przedramię lewej ręki, następnie należało położyć obie dłonie na kolanach i na koniec wykonać znak na pisanie. Znaki na atrament czy pióro do pisania nie były już aż tak skomplikowane. Pierwszy z nich należało zasygnalizować przez znak na wodę oraz na pisanie, drugi znak – imitujący latanie ptaków oraz pisanie.

Sygnalizując zagadnienie używania języka migowego w dawnych klasztorach, warto podkreślić, że Wilhelm z Hirsau wyraźnie nakazywał, aby nowicjusze byli uczeni wspomnianych znaków. Ponadto dopuszczał on możliwość tworzenia kolejnych znaków przez mnichów, przez dookreślenie znaków podstawowych. Jak podkreśla Jean-Claude Schmitt, jeden ze statutów cysterskich z 1152 roku zezwalał, aby w drodze wyjątku mnisi i konwersi nieznający lub niepotrafiący wykonywać odpowiednich znaków mogli wypowiedzieć proste słowa, na przykład woda czy chleb, ale w sposób możliwie jak najcichszy. Kapituła Generalna podjęła wówczas decyzję o nakładaniu kar na zakonników, którzy w czasie posiłków posługiwali się językiem mówionym, a nie gestami, wyjątek uczyniono dla mnichów

odwiedzających dany klasztor, którzy nie dysponowali wiedzą o obowiązującym tam systemie znaków. O tym, że w klasztorach nauczano języka gestów, najwymowniej świadczy, zdaniem Davida Sherlocka, to, że autorem jednego z takich wykazów był w XIV wieku Henryk Kirkstead, pełniący obowiązki mistrza nowicjatu w Bury St. Edmunds Abbey.

Idea porozumiewania się za pomocą gestów rozprzestrzeniła się wśród zgromadzeń monastycznych niemalże całej Europy. I tak, najstarszy wykaz znaków pochodzący z Wysp Brytyjskich, powstał już z XI wieku. Spisany po staroangielsku *Monasteriales Indicia* zawiera 127 znaków. Większość z nich to określenia na rzeczowniki, jak listy pochodzące z kontynentu. Z jedną wszakże różnicą: wykaz ten, spisany w klasztorze benedyktyńskim w Canterbury, zawiera określenia na łaźnię czy mycie włosów. Znaków tych próżno szukać, jak podkreśla Juan C. Conde-Silvestre w wykazach powstałych w klasztorach kongregacji Cluny. Część z gestów miała głębsze znaczenie. Przykładowo, znak przytoczony w *Monasteriales Indicia* oznaczający mnicha był niezwykle prosty – należało dotknąć kaptura. Jednakże w tym przypadku odnosił się on do istotnego na Wyspach Brytyjskich podziału na osoby „kapturowe” i „niekapturowe” – czyli na stan duchowny, sferę *sacrum*, oraz osoby świeckie, czyli *profanum*. Z tych względów czasem proste znaki średniowiecznego języka migowego należy odczytywać w bardziej wieloznacznej formule.

Warto podkreślić, że za każdym razem język gestów, jakim posługiwano się w klasztorach, był niezwykle prosty, składał się w przeważającej mierze z rzeczowników, przymiotników i z wyjątkowo niewielkiej liczby czasowników. Nie mógł być zbyt rozbudowany, gdyż celem jego nie było umożliwienie swobodnej konwersacji, a przestrzeganie milczenia, miał zatem nie ułatwiać, a ograniczać komunikację. Stąd, na przykład, na Wyspach Brytyjskich napotkać można zapisy mające ograniczać używanie takich gestów jedynie do sytuacji z *dobrego powodu*, jak miało to miejsce w przypadku zgromadzenia mniszek w Syon. Charakteryzując ten swoisty język migowy, David

Sherlock zwrócił uwagę na działania Herberta de Lossinga, biskupa Norwich z przełomu XI i XII wieku: modlił się on, aby mnich uniknął kary piekielnej, gdyż przebywając w klasztorze, zbyt często posługiwał się językiem gestów. Warto podkreślić, że zbytnie rozbudowywanie systemu gestów w kongregacji Cluny spotkało się z surową krytyką choćby ze strony żyjącego w XII wieku Bernarda z Clairvaux. Kronikarz Gerald z Wales opisał wydarzenie, którego był świadkiem w 1180 roku w Canterbury. Zaobserwował on mnichów, którzy przy stole nadmiernie gestykulowali, gwizdali, zwracając na siebie uwagę, tak że ich zachowanie bardziej przypominać miało aktorów i błaznów niż pobożnych mężów. Wybitny XIII-wieczny kaznodzieja Jakub z Vitry skrytykował mnichów łamiących nakaz zachowania ciszy, toczono bowiem rozmowy o sprawach świeckich za pomocą gestów rąk i, co ciekawe – nawet stóp.

Mnisi nie zawsze jednak poszerzali wykaz gestów warto podkreślić za Lois Braggiem, że cystersi z terenów Hiszpanii przez przeszło 300 lat nie wzbogacili swojej listy znaków. Wspomniane listy stały się początkiem języka gestów używanego w łonie zakonu cystersów, kwestię tę wyczerpująco omówił Robert Barakat. Cysterski język został następnie rozbudowany i poszerzony przez trapistów, czyli Zakon Cystersów Ścisłej Obserwacji.

**Wiktor Szyborski**

adiunkt w Zakładzie Historii Kultury i Edukacji Historycznej Instytutu Historii UJ

#### LITERATURA

Cytaty pochodzą z prac:

Święty Benedykt z Nursji. *Reguła, Święty Grzegorz Wielki. Dialogi, księga druga*, przeł. A. Świderkówna, Kraków 1997, s. 61, 71, 73, 87, 149, 151.

Żegluga świętego Brendana opata, przeł. I. Lewandowski, opracowanie. i wstęp J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 124–125.

#### EDYCJE ŹRÓDŁOWE

System znaków, jakimi posługiwali się mnisi, był wielokrotnie omawiany w literaturze przedmiotu, doczekał się także wielu edycji źródłowych; zob. przykładowo:

Walter Jarecki, *Signa loquendi. Die cluniacensichen Signa-Listen eingeleitet und herausgegeben*, Baden-Baden 1981.

Udalricus Cluniacensis Monachus, *Antiquiores Consuetudines Cluniacensis Monasterii*, liber secundus, caput IV *De signis loquendi*, [w:] *Patrologia latina*, ed. J.P. Migne, Parisii 1882, vol. 149, kol. 703–705.

*Vetus Disciplina Monastica seu Collectio Auctorum Ordinis S. benedicti maximam partem Ineditorum, qui ante sexcentos fere annos per Italiam, Galliam atque Germaniam de*

*Monastica disciplina tractarunt, De notitia signorum*, caput XVII, Parisii 1726, s. 169–173.

*Monastic Sign Languages*, ed. Jean Umiker-Sebeok, Thomas A. Sebeok, Berlin – New York – Amsterdam 1987.

#### WYBRANA LITERATURA PRZEDMIOTU<sup>1</sup>

Kirk Ambrose, *A Medieval Food List from the Monastery of Cluny*, „Gastronomia”, 2006, vol. 6, no 1, pp. 14–20.

Robert A. Barakat, *Cistercian Sign Language*, [w:] *Monastic Sign Languages*, ed. Jean Umiker-Sebeok, Thomas A. Sebeok, Berlin – New York – Amsterdam 1987, s. 67–323.

Nigel F. Barley, *Two Anglo-Saxon Sign Systems Compared*, „Semiotica”, 1974, vol. 12, no 3, s. 227–237.

Lois Bragg, *Visual-Kinetic Communication in Europe before 1600: A Survey of Sign Lexicons and Finger Alphabets Prior to the Rise of Deaf Education*, „Journal of Deaf Studies and Deaf Education”, 1997, vol. 2, no 1, s. 1–25.

Scott G. Bruce, *Monastic Sign Language in the Cluniac Customaries*, [w:] *From Dead of Night to End of Day: The Medieval Customs of Cluny / Du oeur de la nuit à la fin du jour: Les coutumes cluniennes au Moyen Age*, ed. S. Boynton, I. Cochin, Turnhout 2005, s. 273–286.

Scott G. Bruce, *Silence and Sign Language in Medieval Monasticism. The Cluniac Tradition c. 900–1200*, Cambridge 2009.

Scott G. Bruce, *The Origins of Cistercian Sign Language*, „Cîteaux: Commentarii cistercienses”, 2001, vol. 52, no 3–4, s. 193–209.

Scott G. Bruce, *The Tongue is a Fire. The Discipline of Silence in Early Medieval Monasticism (400–1100)*, [w:] *The Hands of the Tongue Essays on Deviant Speech*, ed. E.D. Craun, Kalamazoo 2007, s. 3–32.

Juan C. Conde-Silvestre, *The Code and Context of „Monasteriales Indicia”: A Semiotic Analysis of Late Anglo-Saxon Monastic Sign Language*, „Studia Anglica Posnaniensia”, 2001, vol. 36, s. 145–169.

Krystyna Jarząbek, *Rehabilitacja języka gestów (na przykładzie porozumiewania się zakonników i mniszek)*, Katowice 1999.

James R. Knowlson, *The Idea of Gesture as a Universal Language in the XVIIth and XVIIIth Centuries*, „Journal of the History of Ideas”, 1965, vol. 26, no 4, s. 495–508.

Clifford Hugh Lawrence, *Monastycyzm średniowieczny*, Warszawa 2005, s. 117.

Małgorzata Milecka, *Cysterski krajobraz ciszy*, [w:] *Dźwięk w krajobrazie jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, red. S. Bernat, Lublin 2008, s. 183–192.

*Monastic Sign Language. Benedictine Communication in 11th Century England*, by Lord Dmitri Skomorochov, broszura dostępna na stronie internetowej [http://www.wianowa.org/society/artsci/MSL\\_Report.pdf](http://www.wianowa.org/society/artsci/MSL_Report.pdf) (dostęp 30 marca 2016).

Dorota Podgórska-Jachnik, *Historia wychowania i edukacji głuchych z perspektywy surdopedagogiki początku XXI wieku*, [w:] *Historyczne dyskursy nad pedagogiką specjalną – w ujęciu pedagogicznym*, red. J.J. Bleszyński, D. Baczała, J. Binnebesel, Łódź 2008, s. 163–195.

Bernard Sawicki, *Cisza i milczenie – perspektywa monastyczna*, [w:] *Cisza w teorii i praktyce. Obraz interdyscyplinarny*, red. T. Olearczyk, Kraków 2014, s. 298–329.

Jean-Claude Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006, s. 266–270.

Andrzej M. Wyrwa, *W kuchni i przy stole „szarych mniszek”, czyli o wyżywieniu cystersów w świetle źródeł normatywnych zakonu oraz wybranych źródeł pisanych, archeologicznych i przyrodniczych*, „Archaeologia Historica Polona”, 2004, t. 14, s. 71–83.

<sup>1</sup> Wykaz literatury zachodnioeuropejskiej poświęconej dziejom języka gestów używanego w klasztorach wraz z krótką charakterystyką publikacji został zamieszczony na stronie internetowej <http://www.medieval-baltic.us/sign1600.html> (dostęp 30 marca 2016).

Powyższy tekst jest zmodyfikowaną wersją wykładu *Język migowy w klasztorach*, wygłoszonego 18 marca 2016 w Collegium Paderevianum II. Wykład był zaadaptowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu, stanowił część projektu „Dotknij kultury”, realizowanego przez Dział ds. Osób Niepełnosprawnych.